

Dostawy amerykańskiego paliwa jądrowego na Ukrainę

Dyrektor ukraińskiej kompanii Energoatom poinformował 9 lutego, że amerykańsko-japońska firma Westinghouse dostarczyła pierwszą partię paliwa jądrowego, które zostanie wykorzystane w reaktorze Południowo-Ukraińskiej Elektrowni Atomowej (PUEA) w obwodzie mikołajowskim. Energoatom zapowiedział kolejne dwie dostawy jeszcze tego roku. Oznacza to, że pomimo wcześniejszych informacji strony rosyjskiej zapewniającej, że w czerwcu 2010 roku uzyskała ona wyłączność na dostawy paliwa jądrowego na Ukrainę, celu tego nie osiągnęła. Władze w Kijowie, choć godzą się na współpracę z Rosją w energetyce atomowej, chcą uniknąć całkowitego zdominowania przez wschodniego sąsiada.

Współpraca między Energoatomem i Westinghouse rozpoczęła się w 2005 roku. Amerykańskie przedsiębiorstwo prowadziło badania w jednym z bloków PUEA nad możliwością wykorzystania swojego paliwa jądrowego. W roku 2008 podpisano kontrakt o dostawach na lata 2011–2015. Jednak w czerwcu 2010 roku Energoatom i rosyjski koncern TWEL podpisały umowę o dostawach paliwa. Jej szczegółów nie ogłoszono, choć źródła rosyjskie utrzymywały, że dotyczy wszystkich piętnastu bloków ukraińskich elektrowni atomowych na cały okres ich użytkowania, co oznaczałoby 100-procentowe uzależnienie się od paliwa rosyjskiego. Okazało się jednak, że Energoatom nie zrezygnował ze współpracy z Westinghouse. Pierwsza dostawa paliwa ma zostać użyta w trzecim bloku PUEA, kolejne – w drugim bloku PUEA oraz piątym bloku Zaporoskiej Elektrowni Atomowej.

Wydaje się, że kontynuacja ukraińskiej współpracy z Westinghouse jest przede wszystkim próbą nacisku wobec TWEL. Rosyjski koncern we wrześniu 2010 roku wygrał konkurs na budowę zakładu produkującego paliwo jądrowe na Ukrainie. Pojawiły się jednak wątpliwości, czy TWEL wywiąże się z umowy, gdyż taki zakład naruszy jego pozycję głównego dostawcy paliwa na Ukrainę. Dostawy Westinghouse są sygnałem, że Kijów wciąż ma alternatywę wobec współpracy z Rosją. <smat>